

SPORY WOKÓŁ HISTORII FASZYZMU*

Otrzymaliśmy (w nieco skróconej wersji) bardzo pożyteczną pracę znanego włoskiego historyka, który poświęcił się głównie badaniom dziejów faszyzmu we Włoszech. Znaczenie tej pracy, której pierwsze włoskie wydanie ukazało się kilka lat temu (1969) dla naszego rynku czytelniczego polega na tym, iż stanowi ona przewodnik po narastającej wręcz lawinowo literaturze poświęconej dziejom i istocie faszyzmu. Jest to przewodnik napisany przez wybitnego uczonego, który do badania faszyzmu wniósł poważny wkład. Z zaplanowanego na sześć tomów dzieła skupiającego się na biografii politycznej Mussoliniego i dziejach stworzonego przez niego ruchu i reżimu, cztery tomy, obejmujące lata 1883—1936, już się ukazały. Wysoko ceniony przez specjalistów¹ De Felice stał się postacią szeroko znaną w związku z dyskusją, którą wywołał opublikowany w 1975 r. pod tytułem *Intervista sul fascismo* wywiad poświęcony badaniom nad faszyzmem włoskim i stosunkowi do faszyzmu. De Felice, krytykując obecny stan historiografii faszyzmu, podkreślał ewolucyjny rodowód ruchu faszystowskiego, który w reżimie faszystowskim musiał zawrzeć kompromis z klasami posiadającymi. Elementy rewolucyjnej genezy faszyzmu miały pozostać jednak i później, wpływając na oblicze nowego etapu historii politycznej Włoch. Chodzi tu mianowicie o „totalitarną demokrację” faszyzmu, który w odróżnieniu od arystokracji politycznego dawnych klas konserwatywnych apelował do mas i starał się przy pomocy skrajnej demagogii zdobyć nie tylko ich bierną akceptację, lecz i czynne poparcie. I to mu się częściowo udało. Wspomnijmy tu nawiasem tytuł czwartego tomu wymienionego wyżej dzieła De Felicego: *Il Duce. Gli anni del consenso 1929—1936*, a więc lata aprobaty. De Felice sądzi, że między faszyzmem włoskim a nazizmem istniały różnice tak poważne, iż sojuszu Mussoliniego z Hitlerem nie można interpretować jako związku ideologicznego, a tylko polityczny².

Lewicowi krytycy, nie tylko zresztą włoscy, zarzucili De Felicemu próbę niemal rehabilitacji faszyzmu przez przesadne podkreślenie „ludowej” natury, a raczej bazy ruchu faszystowskiego, minimalizację okrucieństw faszystów i postawienie tezy o antyburżuazyjnej rewolucyjności pierwotnej postaci faszyzmu. Oczywiście z kolei prasa prawicowa wzięła w obronę autora biografii Mussoliniego. Dyskusję skierował na inne tory artykuł jednego z przywódców Włoskiej Partii Komunistycznej, G. Amendoli, który na łamach gazety „Unità” (w lipcu 1975 r.) przyznał De Felicemu sporo racji w niektórych punktach, zwłaszcza zaś zgodził

* Renzo De Felice, *Interpretacje faszyzmu*, Warszawa 1976, Czytelnik, ss. 277. Tłum. Maria de Rosset-Borejsza. Przedmowa: J. W. Borejsza, „Journal of Contemporary History” vol. 11, October 1976, nr 4 (dalej: JCH). 10 th Anniversary Issue: *Theories of Fascism*.

¹ Zob. S. Sierpowski, *Faszyzm we Włoszech*, Wrocław 1973, s. 5 n.

² Pozostaje to w pewnej sprzeczności z tezą zawartą w omawianej książce (s. 246), w myśl której w II wojnie światowej starły się ze sobą bloki ideologiczne, z których jednym był blok faszystowski. Co prawda formułuje to autor nieco dwuznacznie.

się z tezą o słabości włoskiej historiografii faszyzmu, o konieczności oczyszczenia jej od mitów i oparcia o badania szczegółowe³.

Literatura poświęcona faszyzmowi jest ogromna. Opanowanie jej przez jednego badacza jest w zasadzie już niemożliwe. Przecież wychodzą nawet czasopisma poświęcone w dużym stopniu właśnie badaniom problematyki faszyzmu⁴. Stąd też próba uporządkowania tej literatury według podstawowych koncepcji i głównych idei zasługuje na baczną uwagę, choćbyśmy nie aprobowali wszystkich myśli i twierdzeń autora⁵.

Analiza tych interpretacji zaczynać się musi od ich historycznego przeglądu, i taki przegląd De Felice nam daje. Z punktu widzenia rozwoju historiografii istotne będzie oczywiście wyróżnienie fazy, w której faszyzmem, jako zjawiskiem współczesnym, zajmowała się przede wszystkim publicystyka i literatura polityczna. Wydawałoby się, że po upadku faszyzmu w wyniku klęski odniesionej w II wojnie światowej koncepcje wówczas przedstawione tracą aktualność i historiografia w majestacie swej naukowości będzie mogła odnieść się do faszyzmu bardziej obiektywnie i opracować nowe koncepcje wyjaśniające tak samo zjawisko faszyzmu, jak i cały ponury okres jego wzrostu i panowania. Dodajmy, że definiowanie faszyzmu po II wojnie światowej wychodzić musi od okropności, które zrodził, a które były miarą jego potencjalnych możliwości i celów. W tym sensie pełna ocena faszyzmu stała się możliwa dopiero po 1945 r. Jednak wbrew temu, co można by sądzić, twierdzi De Felice, w ciągu lat i dziesięcioleci, które nastąpiły po zakończeniu II wojny światowej, pozostały w mocy te same, tradycyjne interpretacje faszyzmu. Dopiero w ostatnim okresie, „od kilku lat”, jak pisał De Felice w omawianej tu książce (opublikowanej, przypominamy, w 1969 r.), poddano rewizji te interpretacje, zajęto się badaniem konkretnych faszyzmów w określonych krajach, włączono do rozważań interpretacje wychodzące od psychologii społecznej i socjologii.

Istotnie, w ostatnim dziesięcioleciu czy dwunastoleciu opublikowano wiele interesujących prac o faszyzmie. Wystarczy wspomnieć spośród prac, które wychodzą poza ramy narodowe, wymienione wyżej dwie edycje „Journal of Contemporary History”, zbiór *Faszyzm a Europa*⁶, fundamentalną pracę E. Noltego⁷, zbiór *European Fascism* wydany przez S. J. Woolfa⁸, zbiór poświęcony faszyzmowi w Europie Środkowo-Wschodniej⁹, prace F. L. Carstena¹⁰ i wielu innych¹¹. Historyk polski ma w pamięci osiągnięcia własnej historiografii, jak prace F. Ryszki *Państwo stanu wyjątkowego* (wyd. II, 1974), S. Sierpowskiego *Faszyzm we Włoszech* (1973), *Dyktatury w Europie Środkowo-Wschodniej* (1973). Czy jednak w historiografii faszyzmu nastąpił w tym czasie jakiś przełom? Czy zbliżyliśmy się do powszechnej zgody, w którymś z ważniejszych punktów kontrowersji? Czy po-

³ Dyskusję tę relacjonuje M. Leeden, *Renzo De Felice and the Controversy over Italian Fascism*, JCH, s. 269—82.

⁴ JCH w znacznej mierze przeznacza swe łamy dla tej właśnie problematyki. Czasopismo to zainaugurowane zostało zeszytem zatytułowanym *International Fascism* (1966, nr 1), w dziesięć lat później ukazuje się numer omawiany na tym miejscu.

⁵ W literaturze polskiej nie mamy dotąd podobnego przeglądu problematyki ani literatury. Za próbę taką nie można uznać opublikowanej w serii „Omega” w r. 1971 popularnej pracy A. J. Kamińskiego, *Faszyzm*.

⁶ *Faszyzm a Europa. Fascism and Europe*, t. I, II, Praga 1969—70 (powiel.).

⁷ E. Nolte, *Die Krise des liberalen Systems und die faschistischen Bewegungen*, Monachium 1968 (poprzednio krótsza edycja z 1966 r.).

⁸ *European Fascism*, ed. by S. J. Woolf, Londyn 1968.

⁹ *Native Fascism in the Successor States*, ed. P. F. Shugar, Santa Barbara 1971.

¹⁰ F. L. Carsten, *The Rise of Fascism*, Londyn 1967.

¹¹ Np. *The Place of Fascism in European History*, ed. by G. Allardyce, Englewood Cliffs, NJ 1971.

jawiły się choćby zupełnie nowe propozycje interpretacji faszystwu? Nie wydaje się, by można było takie propozycje odnaleźć. Również przecież interpretacje wychodzące z założeń psychosocjologii nie powstały w ostatnich latach, lecz korzeniami sięgają jeszcze lat międzywojennych. De Felice zdaje się upatrywać postęp w zjawisku odwrotu od syntezy i przechodzenia do badań szczegółowych, które pozwalają w sposób najpełniejszy wyeksponować odrębności i cechy swoiste poszczególnych reżimów i ruchów faszystowskich. Tylko wąski zakres przyznawać się zdaje wspólnym cechom faszystwów europejskich¹², choć zgadza się, że bez uznania wspólnej podstawy wypadłoby zrezygnować w ogóle z badań nad faszystwem poza ramami historii poszczególnych krajów (s. 25). Zdaje się jednak, że De Felice nie przywiązuje do tego problemu zbyt wielkiej wagi, skoro aprobuje tezę znanego autora *Nascita e avvento del fascismo*, Angelo Tosca (ps. A. Rossi), że zdefiniować faszystwizm, to przede wszystkim napisać jego historię (s. 245). W skrajnym ujęciu taki historyzm — może zrozumiały u rodaka B. Crocego — w gruncie rzeczy przekreślałby historię jako naukę.

Praca De Felicego składa się z dwóch części, pierwsza z nich odnosi się do faszystwu w ogóle, druga do faszystwu włoskiego. Zwrócimy uwagę zwłaszcza na to pierwsze zagadnienie. Podstawową zatem częścią pracy jest omówienie głównych kierunków interpretacji, koncepcji i sposobów wyjaśnienia faszystwu. Autor wyróżnia trzy podstawowe, klasyczne koncepcje: interpretację liberalną, związaną z oceną faszystwu jako choroby moralnej społeczeństw europejskich XX w.; interpretację narodowo-historyczną, szukającą wyjaśnienia w specyfice procesów narodotwórczych i państwowotwórczych poszczególnych narodów; interpretację marksistowską, której zwolennicy uważają faszystwizm za produkt walki klasowej, rozkładu systemu kapitalistycznego i uwstecznienia zagrożonej przez ogólny kryzys kapitalizmu burżuazyjnej „góry”.

Cenne w pracy De Felicego jest to, że nie zasypuje czytelnika lawiną nazwisk, lecz dla każdego z wyróżnionych przez siebie kierunków przedstawia jedno, dwóch czy trzech pisarzy reprezentatywnych dłań i najważniejszych. Interpretację liberalną, sięgającą niekiedy dla wyjaśnienia kwestii aż do czasów Oświecenia i Rewolucji Francuskiej, gdy zrodziły się zmaterializowanie i degradacja moralna mas, pogłębione przez industrializację i „kulturę masową”, reprezentują Friedrich Meinecke, Benedetto Croce, Gerhard Ritter i Golo Mann. Tu należy też, według autora, koncepcja „buntu mas” z jej słynnym twórcą Ortega y Gassetem. Z kolei interpretacja historyczno-narodowa¹³, która dotyczy przede wszystkim Niemiec i Włoch, krajów o „klasycznych” reżimach faszystowskich. De Felice wskazuje, że w latach powojennych interpretacja ta, zgodnie z którą w XIX w. zwłaszcza narosły przesłanki nieuchronnie prowadzące do faszystwu w tych dwóch krajach, straciła popularność i że np. Federico Chabod, który ją częściowo reprezentował, wycfał się z tezy o nieuchronności rozwoju w kierunku faszystwu. Nie wspomina jednak o historiografii innych krajów, np. polskiej, w której wskazuje przed I wojną światową i w całej działalności niemieckiego imperializmu tak przed 1914 r., jak i zwłaszcza w czasie Wielkiej Wojny. Nie trzeba oczywiście łączyć koniecznie z tą koncepcją sformułowanej fatalistycznie tezy o nieuchronności faszystwu.

Wreszcie trzecia koncepcja, marksistowska, reprezentowana jest u De Felicego nie tylko przez lewicowy, rewolucyjny ruch robotniczy, lecz także np. przez

¹² Problemy pozaeuropejskie autor wyklucza z rozważań, uważając faszystwizm za zjawisko wyłącznie europejskie (zob. s. 26 i przedmowa, s. 11). Jest to teza wybitnie dyskusyjna.

¹³ Z niezrozumiałych względów De Felice określa ją także jako „radykalną” (s. 19).

Augusta Thalheimera z jego tezą o faszystowskim bonapartyzmie, oraz przez austro-marksistów (Otto Bauer). Oba te tematy omówione zostały obszernie w ostatnio wydanym tomie „Journal of Contemporary History”,¹⁴ do czego jeszcze powrócimy. Osia jednak politycznie znaczącej krytyki faszyzmu były dyskusje w łonie III Międzynarodówki, które doprowadziły do tez ustalonych we wrześniu 1928 r.¹⁵ Rozwinięte w duchu sekciarskim w teorię socjalfaszyzmu, utożsamiającą z faszyzmem wszystkie niekomunistyczne ugrupowania, tezy te zostały skorygowane na VII Kongresie Kominternu. Główną rolę w formułowaniu nowych określeń i aktualnych do dziś tez odegrał Georgi Dymitrow.

Trzy wymienione interpretacje określa De Felice jako „klasyczne”. Wyróżnia ponadto interpretację katolicką, „totalitarystyczną” i „transpolityczną” (w tym ostatnim wypadku chodzi o koncepcję E. Noltego). Interpretację katolicką reprezentuje głównie Maritain, a istotą jej jest tłumaczenie faszyzmu przez tezę o świeckiej religii, zastępującej religię transcendentálną. Nawiasem mówiąc znaleźliby się chyba i protestanci krytycy faszyzmu, zatem lepiej mówić o interpretacji religijno-chrześcijańskiej. Oczywiście, mowa tu o intelektualistach, głównie katolickich o lewicowym czy raczej lewicującym (w stosunku do oficjalnego nurtu Kościoła) nachyleniu. Kościół bowiem jako taki faszyzmu w czasie jego istnienia w formie państwowej wcale nie potępił i nieraz z nim współpracował, i to mimo ostrych starć, a nawet prześladowań (w Niemczech). Rzecz jednak w tym, że owa chrześcijańska interpretacja skłania się ku doktrynie totalitaryzmu, częściowo zatem wchodzi w orbitę następnego sposobu wyjaśniania faszyzmu. Czy jednak teoria totalitaryzmu nie jest logicznym przedłużeniem liberalnej interpretacji faszyzmu, które raczej należałoby rozpatrywać wspólnie z tą interpretacją?

Wreszcie trudno zrozumieć, dlaczego teorię Noltego autor określa jako „transpolityczną”. Jeśli pozostawić na boku, tak bardzo niemiecką, fenomenologiczną „otoczkę” filozoficzną tej teorii, stanowi ona raczej odmianę interpretacji historyczno-narodowej, tyle że odniesioną nie do dziejów narodowych, lecz do dziejów całego kontynentu. Co prawda De Felice zalicza tę interpretację do moralistycznych (choroba moralna Europy). Sam Nolte podkreśla mocno m. in., że system liberalny nosił w sobie z samej swej natury możliwość zakiełkowania w jego łonie swej negacji w postaci faszyzmu, lecz przeczy, że rozwój faszyzmu był historycznie konieczny.

Nie od rzeczy będzie tu, skoro mowa o E. Noltem, przypomnieć jego klasyfikację wyjaśnień faszyzmu, zawartą w pracy *Die Krise des liberalen Systems*.¹⁶ Wyróżnia tam interpretacje chrześcijańską, konserwatywną (odrzućenie tradycji przez masę), liberalną, równoznaczną z teorią totalitaryzmu, nacjonalistyczną (powiedzielibyśmy raczej narodowo-historyczną, wyprowadzającą faszyzm z historii Niemiec), marksistowską (degeneracja i ureakcyjnienie kapitalizmu w jego stadium imperialistycznym), wreszcie bezpartyjną. W tym ostatnim wypadku Nolte ma na myśli oczywiście swoją własną interpretację. Ogólnie biorąc, bardziej przejrzysta jest, naszym zdaniem, klasyfikacja Noltego, gdyż oddziela koncepcję liberalną od arystokratyczno-konserwatywnej. Natomiast brak tu tak ważnego elementu, jakim jest interpretacja psychospołeczna, o której nie zapomniał z kolei

¹⁴ J. Dülffer, *Bonapartism, Fascism and National Socialism*, JCH, s. 109–28, oraz G. Botz, *Austro-Marxist Interpretation of Fascism*, ib. s. 129–56.

¹⁵ Autor ma najwidoczniej na myśli VI Kongres Kominternu. Wiadomo, co stwierdza też autor, że podstawowe tezy Międzynarodówki Komunistycznej w sprawie faszyzmu kształtowały się już wcześniej, zwłaszcza w okresie V Kongresu. Należy jednak zwrócić uwagę zwłaszcza na uchwały X Plenum Komitetu Wykonawczego MK (1929) i XIII Plenum (1933).

¹⁶ Nolte, o.c. *Nachwort zum Gesamtwerk*.

De Felice¹⁷. Na naszym gruncie, ze względu na wydane tłumaczenie książki *Ucieczka od wolności*, znany jest zwłaszcza Erich Fromm¹⁸. Ogólnie biorąc, historycy zgadzają się, że wnosząc ciekawe rozważania o mechanizmach psychospołecznych cały ten nurt nie umie wyjaśnić faszyzmu jako zjawiska historycznego, powodów jego pojawienia się tu, a nie gdzie indziej, wtedy, a nie kiedy indziej.

Czy nie za wiele tych systemów klasyfikacji, tych typologii, i co one dają nowego — zapyta zniecierpliwiony czytelnik i będzie miał częściowo rację. Propozowane typologie interpretacji faszyzmu z pewnością ułatwiają orientację w obszernej literaturze przedmiotu. Umożliwiają dostrzeżenie frontów walki ideologicznej, przebiegających przez literaturę poświęconą dziejom faszyzmu i stanowiących z reguły odcinek frontów starcia podstawowych koncepcji ideologicznych współczesnego świata. W tym świetle zrozumiała staje się postawa De Felicego, który sądzi, że każda z interpretacji faszyzmu zawiera ziarno prawdy, żadna jednak nie tłumaczy go bez reszty (s. 245). Dochodzimy tu do podstawowego zagadnienia metodologicznego, do problemu prawdy w historii. Jakby nie było kuszące takie stanowisko, jakby nie było wygodne intelektualnie, nie powinniśmy chyba się nim zadowolić, zniknie bowiem bodziec do głębszych dociekań. Nie dając się zwieść interpretacjom „ponadczasowym” w rodzaju psychospołecznej, nie powinniśmy też wpadać w skrajny historyzm, zarówno w wydaniu narodowym, jak i kontynentalnym, uniemożliwiający wyjście poza proste stwierdzenie faktów i przekreślający w gruncie rzeczy wszelkie uogólnienia.

Krócej zajmiemy się tą częścią książki De Felicego, w której autor omawia problematykę faszyzmu włoskiego. Zanotować należy tezę, iż reżim faszystowski narodził się dopiero na przełomie lat 1925/26. Potem Mussolini „uwolnił się [...] od nieprzejejdanych, którzy pragnęli prawdziwej faszystacji państwa [...] pozostał w praktyce więźniem państwa, będącego zasadniczo starym państwem konserwatywnym” (s. 162). Oto jedna z tez, które wywołały we Włoszech taką polemikę. Same zaś interpretacje faszyzmu włoskiego autor omawia według okresów, w których powstały: w okresie wczesnego faszyzmu, w czasach reżimu, po wyzwoleniu. Po 1943 r. o faszyzmie pisali i B. Croce, i F. Chabod, lecz — ogólnie biorąc, zdaniem autora — osiągnięte wyniki nie wychodziły poza wyjaśnienia stereotypowe i zgodne ze scharakteryzowanymi w pierwszej części książki klasycznymi interpretacjami, co najwyżej z bardziej na ogół radykalnym, niekiedy marksistowskim nachyleniem (s. 225). Ostatnio następuje jednak przełom związany z rzeczowymi badaniami w miejsce arbitralnych charakterystyk, z poszukiwaniami źródłowymi, zwłaszcza archiwalnymi. Autor uważa się bez wątpienia za głównego promotora tego nowego kierunku we włoskiej historiografii faszyzmu. Po zanalizowaniu faszyzmu włoskiego podsumowuje najważniejsze (jego zdaniem) wyniki dotychczasowych badań nad faszyzmem, przy czym na uwagę zasługuje tu interesująca i wszechstronna próba oceny stosunku drobnomieszczaństwa do

¹⁷ Głównie ta interpretacja zasługuje na uwagę spośród trzech wymienionych przez autora w rozdziale o „interpretacjach stworzonych przez nauki społeczne”. Karl Mannheim zajmował się faszyzmem na marginesie innych zainteresowań i pisał o nim w momencie, gdy nie można było jeszcze podsumować doświadczeń historycznych. Inne interpretacje socjologiczne nie dają wiele nowego. Prędzej już na uwagę zasługują interpretacje socjoekonomiczne w punkcie, w którym podnoszą problem konfliktu między staroświeckim a modernizującym się sektorem gospodarki, widząc w faszyzmie reakcyjną drogę modernizacji. Z bardziej znanych prac z tego zakresu wymienić trzeba książkę B. Moore'a, Jr., *Social Origins of Dictatorship and Democracy. Lord and Peasant in Making of the Modern World*, Boston 1969, który wywodzi faszyzm z tego, co nazywa się „pruską drogą do kapitalizmu”.

¹⁸ Dyskusja wokół książki Fromma rozwinęła się u nas dość szeroko. Zob. m.in. trójgłos: „Dzieje Najnowsze” 1972, nr 3, s. 86—96, gdzie m.in. nasze uwagi związane głównie z problemem wyjaśnienia źródeł faszyzmu.

faszystów. Związek między nimi De Felice uważa za istotny wskaźnik i cechę faszyzmu, przestrzega jednak przed wyolbrzymianiem tej kwestii, gdyż „usamo-dzielniiony” reżim faszystowski dystansuje się od drobnomieszczaństwa na rzecz elementów konserwatywnych, by z kolei wpaść w konflikt także z wielką burżuazją, a zwłaszcza z jej częścią, która się na faszyzmie zawiodła. Kończy wreszcie tak bardzo krytykowaną tezę o rewolucyjnym (ale nie w znaczeniu marksistowskim) charakterze faszyzmu.

Przykładem rozwoju badań nad faszyzmem jest wspomniana najnowsza edycja „Journal of Contemporary History”. Wbrew swemu podtytułowi, tylko część artykułów zajmuje się teorią czy historiografią faszyzmu, reszta to przyczynki do dziejów faszyzmu w poszczególnych krajach, a nie żadne ujęcia teoretyczne. Wymienić można 5 spośród 11 ogółem artykułów zamieszczonych w tomie, jako opracowania dotyczące teorii faszyzmu. Jeden z tych artykułów poświęcony został zastosowaniu pojęcia bonapartyzmu, jak wiadomo zdefiniowanego przez Marksa i Engelsa, do zjawiska faszyzmu, w tym zwłaszcza dość modnym obecnie na Zachodzie poglądom Thalheimera¹⁹. Inny artykuł omawia poglądy Trockiego zbliżone częściowo do poglądów Thalheimera²⁰, inny jeszcze stanowi studium ewolucji poglądów austro-marksistów na tę kwestię²¹. Autor tego ostatniego artykułu dochoił do wniosku, że interpretacja austro-marksistów była pośrednia między komunistyczną skrajnie klasową interpretacją faszyzmu a interpretacjami odrzucającymi znak równości między kapitalizmem a faszyzmem. Okazuje się, że austro-marksści w interpretacji faszyzmu dzielili się z kolei na prawicę (K. Renner), centrum (O. Bauer) i lewicę (M. Adler). Ogólnie jednak z upływem czasu i narastaniem doświadczeń (1934, 1938, 1939–45) przechodzili „na lewo” do bardziej lewicowo-klasowej interpretacji. Artykuł W. Wippermana zwraca uwagę obfitą dokumentacją bibliograficzną²². Wreszcie teorii dotyczy artykuł omawiający zreferowaną wyżej dyskusję wokół wywiadu De Felicego²³.

Z pozostałych artykułów trzy dotyczą Niemiec. Artykuły H. A. Winklera i Th. Childersa zajmują się pochodzeniem narodowych socjalistów do władzy²⁴. Drugi z wymienionych autorów analizuje pomijane dotąd w badaniach wybory do Reichstagu w 1924 i 1928 r. Odrębnym zupełnie tematem zajmuje się A. G. Fa-binbach, który interesująco omawia działalność organizacji „Schönheit der Arbeit”, stanowiącej przykład poczynań skierowanych na wzrost wydajności robotników przez polepszenie warunków ich pracy. „Schönheit der Arbeit” szeroko wykorzystywała w tym zakresie wzory organizacji przemysłowej postawionej przez produkującą przed 1933 r. fachowo i artystycznie ośrodki myśli architektonicznej.

Jeden z artykułów omawia działalność kilku francuskich organizacji faszystowskich²⁵. Wreszcie dwa pozostałe artykuły dotyczą spraw włoskich. Jeden z nich, pióra Piero Melograniego, dowodzi depolityzacji społeczeństwa włoskiego w reżimie faszystowskim, które to społeczeństwo prawie aż do wybuchu wojny w większości akceptowało, lecz nie tyle faszyzm, co osobę Duce. Artykuł Domenico Settembriniego jest raczej pamfletem antykomunistycznym i ma ścisły związek z poematami wokół tezy De Felicego²⁶.

¹⁹ Dülffer, o.c.

²⁰ R. S. Wistrich, *Leon Trotsky's Theory of Fascism*, JCH, s. 158–84.

²¹ Botz, o.c.

²² W. Wipperman, *The Post-War German Left and Fascism*, JCH, s. 158–20.

²³ Zob. przyp. 3.

²⁴ H. A. Winkler, *German Society, Hitler and the Illusion of Restoration 1930–1933*, JCH, s. 1–16; Th. Childers, *The Social Base of the National Socialist Vote*, JCH, s. 17–24.

²⁵ K.-J. Müller, *French Fascism and Modernization*, JCH, s. 75–108.

²⁶ D. Settembrini, *Mussolini and the Legacy of Revolutionary Socialism*, JCH, s. 239–68.

Jeśli numer specjalny „Journal of Contemporary History” byłby reprezentatywny dla najnowszej produkcji naukowej na Zachodzie na temat faszyzmu, to jego treść potwierdzałaby wypowiedzianą wyżej ocenę historiografii lat ostatnich: przyczynki, często wartościowe, i historiograficzne podsumowania. Nie widać nowych zupełnie koncepcji, natomiast ustala się interesujące zależności niższego rzędu i w skali narodowej. W tym sensie De Felice miałby rację co do wagi badań szczegółowych, byle do nich nie ograniczyła się w przyszłości historiografia faszyzmu.

Czas zresztą, by historiografia krajów socjalistycznych wkroczyła śmieiej w tym zakresie na szlaki śmiałych koncepcji teoretycznych, wykorzystując własne i obce dotychczasowe osiągnięcia.